Rok 2. Kalisz dnia 23 Lutego (7 Marca) 1871 r. **№ 19.**

Wschód słońca o godz. 6 m. 36 r.
Zachód „ „ 5 „ 48 w.
Długość dnia „ 11 „ 12.
Przybyło „ „ 3 „ 34.
Wschód księżyca „ we dnie.
Zachód „

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś ŚS. Tomasza z Ak.
D. 8 „ Jana Bożego.
„ 9 „ Franciszka Rzym.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wtorek dnia 7 marca 1871 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 30; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W przyszły piątek (d. 10) przypada uroczystość *40-tu Męczenników*. Ci święci byli wojskowymi rzymskimi, umęczonymi w Sebaście w czasie prześladowania chrześcijan na wschodzie, za czasów Licinyusza (około r. 320). Niechcąc ofiarować bożyszczom, byli biczowani, mieli usta tłuczone kamieniami, a następnie z poszarpanem ciałem postawiono ich nagich na lodzie. W pobliżu była łaźnia, w której odstępcy mogli się ogrzać. Żołnierz stojący przy łaźni ujrzał aniołów trzymających 39 koron, zdziwiony, że nie 40, dojrzał w tem jak jeden z męczenników wpadł do łaźni, gdzie nagłem rażony ciepłem, zaraz umarł. Zrozumiawszy to ów żołnierz, zdjął szaty i skoczył na lód wołając: „Jam też chrześcijanin; przyjmcie mnie w swoje towarzystwo Święci Boży, abym korony waszej, którą jeden z was utracił dobrowolnie, uczestnikiem został." Nazajutrz, wszystkich 40-tu po zadaniu im męczarni, spalono.

— W d. 19 lutego (3 marca) r. b., jako w uroczystość pamiątki wstąpienia na Tron J. C. K. M. Najjaśniejszego Alexandra II-go Mikołajewicza, we wszystkich świątyniach chrześcijańskich i domach modlitwy starozakonnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń." W tymże dniu dany był obiad w klubie kaliszkim; wieczorem gmachy rządowe i domy prywatne rzęsistą zajaśniały illuminacją.

— W dniu 26 lutego (10 marca) r. b., przypada rocznica urodzin J. C. W. W. Ks. Aleksandra Alexandrowicza Następcy Tronu.

Rozporządzenia Rządowe.

Krótki wyciąg z ustawy o patentach handlowych z dnia 9 (21) lutego 1865 r. i dodatkowych do niej przepisów, ogłoszonych w dodatku do № 140 Dziennika Warszawskiego 9 (21) listopada 1870 r.

(*Ciąg szósty*).

Świadectwa i bilet 1-ej gildji.

1) Składy, pakhauzy, dziedzińce, magazyny i sklepy, w których prowadzi się sprzedaż hurtowa z konsumentami i handlującymi (art. 24 i 32 ustawy).

Uwaga. Cechy handlu hurtowego, stanowiącego wyłączność 1-ej gildji, polegają na utrzymaniu kantorów, składów i pakamerów, *z* których w ogóle odbywa się sprzedaż towarów ryczałtem lub z całych pomieszczeń. Takie składy, kantory i pakamery, kupcy 1-ej gildji, mogą utrzymywać wszędzie po wykupieniu jedynie biletu na każdy z nich (cyrkularz ministra finansów z d. 29 kwietnia 1869 r. № 3140).

2) Bankierskie i komisjonerskie kantory, towarzystwa akcyjne i ubezpieczeń, przedsiębierstwa transportów i żeglugi (art 36 ustawy).

3) Zakłady do zawierania umów, kupna i sprzedaży publicznych procentowych papierów, oraz akcji i obligacji towarzystw kompanji i stowarzyszeń akcyjnych (punkt 5 art. 2 ustawy i skorowidza ministra finansów 1865 roku № 42 i 1869 roku № 50).

4) Fabryki i zakłady z ilością robotników, większą jak 16 ludzi, wprowadzane w ruch za pomocą przyrządów poruszanych siłą pary lub wody jeżeli mają oddzielne od fabryk kantory i składy, w których odbywa się hurtowa sprzedaż własnych wyrobów (uwaga do art. 54 ustawy).

O biletach na zakłady handlowe.

1) Każdy handlowy zakład powinien być zaopatrzony biletem odpowiednio świadectwu, jeżeli ma jeden wchód ze znakiem otwarty dla kupujących, lub jeżeli są dwa wchody w jednym pokoju, jeżeli zaś kilka pokoi, ma dwa lub więcej otwartych dla kupujących wejść z ulicy lub z podwórza, to w takim razie na każdy oddzielny wchód należy pozyskać osobny bilet (uwaga do punktu 5 art. 24).

2) Restauracje powinny być zaopatrzone w ilość biletów odpowiednią do liczby kuchen i bufetów, to jest na każdy oddzielny bufet z kuchnią należy mieć oddzielny bilet (okólnik departamentu handlu i rękodzieł z dnia 2 września 1867 roku № 5270).

Uwaga 1. Składy i pakamery służące nie do sprzedaży, lecz do przechowania towarów, mogą być utrzymywane bez biletu, licząc po jednym składzie lub pakamerze na każdy zakład, w przeciwnym razie, to jest, gdy z pomienionych składów lub pakamerów odbywa się sprzedaż, należy wykupić na każde takie dwa składy po jednym bilecie.

Uwaga 2. Za jednym biletem dozwala się utrzymywać skład mieszczący się w jednym oddziale z dwoma wchodami lub bramami, zatem każdy następny oddział składu z oddzielnym wchodem liczy się za osobny skład, podobnie na każde oddzielne drzwi lub bramę, o ile ich będzie w jednej izbie więcej nad dwie, powinien być wykupiony oddzielny bilet (cyrkularz ministra finansów z d. 29 kwietnia 1869 r. № 3140). (d. c. n.)

Rozporządzenia władz miejscowych.

Magistrat gubernjalnego miasta Kalisza.

W dalszym ciągu obwieszczenia ogłoszonego w m. Kaliszu w przedmiocie zaprowadzenia w gubernjach Królestwa nowej ustawy o wzajemnem asekurowaniu zabudowań od ognia, Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie § 29 wyżej wspomnionej ustawy, dowody ubezpieczenia powinny być przedstawiane w biórze powiatu przez asekurującego, który w dowód tego otrzyma sznurowy kwit, jeżeli dowody te będą sporządzone według przepisów.

Prezydent, *Halpert.* — Sekretarz, *Maczyński.*

— Pomocnik buchaltera kassy Kutnowskiej Aleksander *Kiełkiewicz*, mianowany buchalterem kasy gubernjalnej w Kaliszu. (D. G. K.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W dalszym ciągu udzielanych pożyczek przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie listów zastawnych 5% serji 1-ej z r. 1869 to jest od dnia 5 stycznia 1871 r. wypłaty takowych nastąpiły w porządku następującym: Cisów i Zaborów w okręgu Petrokowskim rs. 6550, Szczytniki w okr. Kaliskim rs. 30,900, Ostrów w okr. Wartskim rs. 6500, Dłutów w okr. Petrokowskim rs. 7650, Ciemierów w okr. Konińskim rs. 12,300, Lissewo w okr. Pyzdrskim rs. 7900, Barczów w okręgu Sieradzkim rs. 4350, Zastruże w okr. Konińskim rs. 2550, Morawki cz. III w okr. Kaliskim rs. 3800, Potworów w okr. Wartskim rs. 7850, Słuszków w okr. Kaliskim rs. 10.750, Ożarów w okr. Wieluńskim rs. 5200, Przedmoście w okr. Wieluńskim rs. 650, Błeszno w okr. Wieluńskim rs. 3350, Tarnowo w okr. Pyzdrskim rs. 15,600, Bogdanów w okr. Petrokowskim rs. 2700, Milejów w okr. Wartskim

HAN Z ISLANDJI,

romans w trzech tomach,

przez

WIKTORA HUGO;

przełożył z francuzkiego

Jan Tański.

(*Ciąg dziewiętnasty*).

Tymczasem gospodyni podała na stół gliniany półmisek z ćwiartką baraniny. Kat zasiadł naprzeciw Ordenera i Spiagudrego, pomiędzy dwoma księżmi; jego zaś żona, postawiwszy na stole dzbanek słodkiego piwa, kawał *rinde brodu* (chleba mięszanego z korą), i pięć talerzy drewnianych, zasiadła przed ogniem i zaczęła ostrzyć wyszczerbione szczypce swego męża.

— Tak więc, szanowny pastorze, rzekł Orugix śmiejąc się, owca ofiaruje wam barana. Panie w peruce, czy to wiatr tak panu włosy na twarz nasunął.

— Wiatr... panie, burza.... wybełkotał ze drżeniem Spiagudry.

— No, no, ośmielcie się mój stary. Widzisz pan przecie, że panowie księża i ja jesteśmy sobie dobrzy ludziska. Powiedz pan lepiej, kto jesteś i kto jest pański milczący towarzysz, i pogadaj trochę. Musimy się zaznajomić. Jeśli zaś pańska rozmowa taką będzie jak można sądzić z jego powierzchowności, to się możemy zabawić.

— Pan sobie żartujesz, rzekł odźwierny wykrzywiając usta, pokazując zęby i mrugając okiem, a to w celu udania uśmiechu, jestem tylko starym....

— Tak, przerwał wesoły kat, jakim starym uczonym albo czarnoksiężnikiem....

— O! panie, jestem uczonym, ale nie czarnoksiężnikiem.

— Tem gorzej. Czarnoksiężnik przydałby się do skompletowania naszego wesołego *sanhedrinu*. Szanowni moi goście, wypijmy na cześć starego uczonego, który rozweseli naszą wieczerzę. Za zdrowie powieszonego dzisiaj, bracie kaznodzieju! A wy bracie pustelniku, nie chcecie pić mojego piwa?

Pustelnik w samej rzeczy dobył z pod habita tykwę pełną czystej wody i nalał jej w szklankę.

— Do kroćset pustelniku z Lynrass, zawołał kat, skoro nie chcecie spróbować mego piwa, to ja sprobuję tej wody która wam lepiej smakuje.

— Sprobuj, odparł pustelnik.

— Zdejmcie wpierw waszą rękawicę, szanowny bracie, rzekł kat; nalewa się przecież tylko gołą ręką.

Pustelnik dał znak odmowy.

— To ślub, rzekł.

— To nalej i tak, dodał kat.

Zaledwie Orugix przytknął do ust swą szklankę, a natychmiast ją odsunął, pustelnik zaś swoją duszkiem wychylił.

— Na czarę Jezusa, szanowny pustelniku, co to za napój piekielny? Nie piłem go od czasu jak o mało nie utopiłem się płynąc z Kopenhagi do Dronthejmu. Co prawda pustelniku, to wcale nie woda ze źródła w Lynrass; to woda morska.

— Woda morska! powtórzył Spiagudry, którego przestrach wzmagał się na widok rękawicy pustelnika.

rs. 8950, Lipicze w okr. Wartskim rs. 7450, Stobiecko w okr. Nowo-Radomskim rs. 6400, Lutosławice w okr. Petrokowskim rs. 4300, Konopnica w okr. Wieluńskim rs. 5,850, Górki w okręgu Szadkowskim rs. 4150, Wola Pomianowa w okr. Szadkowskim rs.. 5400, Pełczyska w okr. Wartskim rs. 12,150, Wola Przatowa w okr. Szadkowskim rs. 2950, Przatów w okr. Szadkowskim rs. 6300, Dąbrówka w okr. Sieradzkim rs. 5300, Lubojna w okręgu Wieluńskim rs. 5300, i Borków w okr. Kaliskim rs. 19,450.

— Rejenci tak gubernjalni jak i przy Sądach Pokoju pod jurisdykcją tutejszego Trybunału zostających, w ciągu 1870 r. załatwili następującą ilość czynności notarjalnych; mianowicie: siedmiu rejentów gubernjalnych przyjęło notarjalnych akt 958, przez rejenta przy sądzie pokoju w Kaliszu przyjęto akt 439, przez dwóch rejentów w Koninie i jednego w Kole przyjęto akt 2488, przez podsędka w zastępstwie rejentów przyjęto akt 1, razem 2489; przez jednego rejenta w Wieluniu przyjęto akt 454, przez dwóch rejentów w Petrokowie przyjęto akt 1258, przez dwóch rejentów w Radomsku przyjęto akt 1029, przez dwóch rejentów w Szadku przyjęto akt 763, przez jednego rejenta w Sieradzu przyjęto akt 404, przez podsędka w zastępstwie rejenta przyjęto akt 57, razem 461; przez jednego rejenta w Pyzdrach przyjęto akt 122, przez podsędka w zastępstwie rejenta przyjęto akt 3, razem 125; przez dwóch rejentów w Częstochowie przyjęto akt 944, przez dwóch rejentów w Warcie i w Turku przyjęto akt 597, przyjęto razem aktów notarjalnych 9517.

— Od dnia 7 do włącznie 28 lutego r. b. było w parafjach: P. Marji, urodzonych 15, małżeństw 4 i zmarłych 13, — w parafji Ś-go Mikołaja: urodzonych 16, małżeństw 8, i zmarłych 10; — w parafji Ewangelickiej: urodzonych 4, ślubów 2, zmarłych 5; — w gminie starozakonnych: urodzonych 13, małżeństw 5, i zmarłych 4.

— W niedzielę przedstawiono w teatrze po raz pierwszy operę komiczną Suppego p. t. „Pensjonarki," wyuczoną i prowadzoną nader starannie przez dyrektora śpiewów p. Kwiatkowskiego. Operetkę tę nieraz zapewne ujrzymy jeszcze na scenie, później przeto pod właściwym działem damy o niej sprawozdanie, dziś tylko możemy powiedzieć, że pierwsze jej przedstawienie było nader udatne. A propos, dyrekcja teatru zmieniwszy miejsce widowisk nie zmieniła wcale swoich zwyczajów: przedstawienie w niedzielę rozpoczęło się pięć minut do 8-ej.

— Nie mało osób narzeka u nas na reumatyzmy. Większość cierpiących na tę dolegliwą a czasem i utratę życia sprowadzającą chorobę, nabyło jej z łaski skąpstwa właścicieli domów, którzy niekoniecznie przywykli się troszczyć o zdrowie swoich lokatorów. Mamy albowiem niemało domów, gdzie się znajduje naprzeciw siebie kilka drzwi lub bram wchodowych, zawsze pootwieranych. Wejście do takich sieni, w których się krzyżuje kilka strumieni wiatru rozbijającego się o mury, grozi zawsze zdrowiu, zwłaszcza tych, co zniewoleni są nawiedzać często te świątynie Eola. Postępowi właściciele pourządzali już po miejscach i sieniach na przeciąg wystawionych, zastawy lub też jedne z drzwi pozaopatrywanych w ciężary albo zatrzaski. Ale iluż jest takich?; reszta mówi: „przed nami, tak wchodzono i dobrze było; po nas chodzić będą i będzie dobrze," — a temczasem niejeden traci zdrowie.

— W nadchodzący czwartek (t. j dnia 9 b. m.) na benefis p. Józefa Cybulskiego daną będzie komedja w 4-ch aktach p. t.: „Safanduły" W. N. Sardou—grywana obecnie na scenie warszawskiej z wielkiem powodzeniem. Nie wątpimy, że i u nas dozna ona sympatji, tak ze względu swej wartości, jak i ze względu na benefisanta, który na scenie tutejszej od lat kilku kładzie zasługi, a obecnie wyjeżdża z Kalisza.

— P. Diehl zamierza kontynuować album Kalisza z nastaniem wiosny. Byłoby to wielce pożądaném, jak niemniej, aby poparciem reprodukcji tak pożytecznej i miłej zainteresowała się szan. publiczność. Niewątpimy, że p. Diehl poparcie to znajdzie

— Od kilku dni przebywa w Kaliszu panorama z widokami z ostatniej wojny francuzko-pruskiej, urządziwszy swoje przedstawienie na rogu ulicy Wrocławskiej, nie dochodząc kamiennego mostu.

— Od dziś (godz. 5 m. 3 rano) pełnia księżyca. Kalendarze prorokują pogodę, dalej deszcz, wreszcie grad.

— Dziś i jutro przypadają u starozakonnych święta Purym.

— W całej, obecnej gubernji Kaliskiej, teraz (w r. 1871) jest gmin wiejskich 142, w tych wsi 3605, dymów w tychże wsiach 58,689, ludności wiejskiej 543,224.

— We wszystkich szpitalach naszej gubernji w ciągu miesiąca grudnia r. z. było chorych 131, przybyło 262, wyzdrowiało 223„ umarło 22, pozostało 248.

— W skutek obniżenia się ceny mięsa cielęcego, taksa na takowe przez miejscowy Magistrat od dnia 1 b. m. zniżoną została o 1 kopiejkę (2 gr.) na funcie; skutkiem tego ustanowiono za funt tylnej części 7 kop. (14 gr.), za funt przedniej 6 kop. (12 gr.) (D. G. K.)

— Nasze towarzystwo dramatyczne zamierza opuścić Kalisz.

— Sąd Policji Popr. wzywa do stawienia się przed sobą: Andrzeja Subko z gubernji Wileńskiej; i o dostawienie: Walentego Widelskiego ogrodnika z Wilczej góry, Andrzeja Zawadzkiego wyrobnika z Powiercia; donosi: o znajdujących się w depozycie sądu dwóch skurzanych walizach, znalezionych przez pocztyljona między Kaliszem a Opatówkiem. (Dz. G. K.)

— Krawiec Toliszewski a właściwie Goliszewski, o jakim już wzmiankowaliśmy (w № 14) umarł w ostatniej nędzy, pozostawiając dwoje dzieci i wdowę, która w dniu zgonu męża powiła dziecię. Cała ta nieszczęśliwa rodzina pozbawioną jest najkonieczniejszych środków do życia, bo o głodzie, chłodzie i bez odzienia, spoczywa na barłogu, a przed kilku dniami obok trupa ojca, którego nie było za co pochować. Smutny to i straszny obraz niedoli ludzkiej, gdzie trup nieboszczyka leżał w barłogu przy nowonarodzonem dziecięciu, gdzie jednemu odmówiły losy czterech tarcic na trumnę, a drugiemu dwóch desek na kołyskę. Pewni ludzie poczciwi pogrzebali już tego biedaka— drudzy ludzie poczciwi pospieszą może z pomocą dla jego rodziny; niech się jednak ociągać nie zechcą, bo nędza — to rdza, co szybko trawi życie ludzi. Goliszewska uboga wdowa mieszka na Nowym-Świecie pod № 524 w domu p. Maurina.

— Złożono dla ubogiej wdowy Goliszewskiej w drukarni „Kaliszanina," na początek od pp.: H. P...... kop. 30, S............. W. kop. 30, J. P............ kop. 30, i Ad. Ch. rs. 2.

— Złożono w redakcji dla *Angielki* marek od p. S. P. sztuk 200, od Jadwigi M. sztuk 112, od F. M...... sztuk 61 i od W. 14.

— Stan sanitarny w mieście Kaliszu za miesiące styczeń i luty r. b. — Silna i mroźna zima zawitawsza do nas z początkiem roku bieżącego, zupełnie zmieniła charakter panujących w mieście naszém i w okolicy chorób. Ospa szkarlatyna i odra, które w drugiej połowie roku zeszłego, szeroko rozpostarły się w okolicach miasta Kalisza, znikły jakby za dotknięciem czarodziejskiej różczki, a groźne widmo cholery, która w Kutnie i Zagórowie, w gubernji Kaliskiej dosyć znacznie do powiększenia śmiertelności się przyczyniła, wygnaném zostało przez mroźnego północnego gościa, i mamy nadzieję, że już do nas tak prędko nie zawita. W dwóch pierwszych miesiącach r. b. nader licznemi były złamania kości. Ślizgawka, gołoledź i trotoary nasze, późno dopiero z lodów oczyszczane, a nigdzie prawie ani piaskiem ani popiołem nie wysypywane, ważną były tak licznych wypadków przyczyną. Jedno złamanie nawet zakończyło się śmiercią pokaleczonego. Panującemi głównie chorobami były cierpienia reumatyczne i ka-

— Cóż to? rzekł kat zwracając się do niego ze śmiechem, wszystko tu was niepokoi, mości długowłosy Absalonie, a nawet napój świętobliwego pustelnika, który umartwienie sobie zadaje?

— O, nie panie.... Ale woda morska... Jeden jest tylko człowiek....

— Jak widzę, sam nie wiesz co mówisz, mości doktorze; wasza bojaźń między nami pochodzi albo z nieczystego sumienia, albo z pogardy....

Słowa te, gniewnym wypowiedziane tonem, przekonały Spiagudrego, że powinien strach swój starannie ukrywać. Ażeby ułagodzić strasznego gospodarza, wezwał na pomoc swoją pamięć i zebrał resztę przytomności umysłu jaka mu jeszcze pozostała.

— Z pogardy! ja, miałbym uczuwać pogardę dla was, panie, którego obecność w prowincji nadaje jej prawo *merum inperium* (*prawo krwi*, to jest utrzymywania kata); dla mistrza i wykonawcy wyroków sprawiedliwości, jej miecza, tarczy niewinności! dla was, którego Arystoteles, w szóstej księdze, w ostatnim rozdziale swoich *Polityków* zalicza do urzędników, i o którym Paris z Puteo, mówiąc w swoim traktacie *de Syndico*, wspomniał o płaconem wam wynagrodzeniu w wysokości pięciu talarów złotem, jak o tem świadczy ustęp: *Quinque aureos manivolto!* Z pogardy dla was, panie, którego straszne, lecz zaszczytne obowiązki we Franconji spełniają z dumą nowo zaślubieni, w Reutlingue najmłodszy z radców,— w Stedieu pierwszy z mieszczan. A czyż ja o tem niewiem mój dobry panie, że we Francji pańscy koledzy mają prawo *havadium* na każdym z chorych w Saint-Landre, na wszystkich wieprzach i ciastach w wigilję trzech króli! I ja nie miałbym dla pana szacunku, kiedy opat w Saint-Germain-de-Pres daje wam corocznie na Ś-ty Wincenty, głowę wieprza, i prowadzi na czele procesji?!....

Tu zapał erudycji odźwiernego, kat nagle powstrzymał.

— A to na uczciwość pierwszy raz o tem słyszę! Uczony opat, o którym pan mówisz, nie wypełniał dotąd tych pięknych praw, które malujesz pan tak powabnie. Wiecie jednak, panowie nieznajomi, mówił dalej Orugix, że choć nie przywięzuję żadnej wiary do tego co mówił ten stary żartowniś, mogłem wszakże zajść znacznie dalej, jak zaszedłem. Czy uwierzysz, że to ja właśnie naznaczony zostałem, dwadzieścia cztery lat temu, do stracenia Schumackera?

— Schumackera, hrabiego Grifenfelda! zawołał Ordener.

— Zadziwia to was, milczący panie? Tak, tak, tego samego Schumackera, który jeszcze dostać się może pod moją rękę, jeśli królowi spodoba się spełnić to, co tylko chwilowo odroczył.—Wypróżnijmy ten dzbanek, panowie, a tymczasem opowiem wam, w jaki świetny sposób zacząłem swoją karjerę, którą kończę tak nędznie. — W roku 1676, byłem pomocnikiem królewskiego kata w Kopenhadze. Kiedy hrabia Griffenfeld został na śmierć skazany, pryncypał mój zachorował, mnie więc, dzięki usilnej protekcji, polecono zastąpić go w tej zaszczytnej egzekucji. Piątego lipca, niezapomnę nigdy tego dnia, od samego rana, przy pomocy cieśli, stawiałem na placu cytadeli ogromne rusztowanie, które, przez wzgląd na znaczenie i stopień skazanego, obiliśmy czarnym kirem. O ósmej godzinie gwardja szlachecka otoczyła rusztowanie, a ułany szlezwigskie powstrzymywały tłum cisnący się na rynek. Któżby na mojem miejscu nie był upojony dumą? Stojąc z mieczem w ręku, czekałem na estradzie. — Wszystkie spojrzenia na mnie były skierowane: byłem wówczas najważniejszą osobą w obu królestwach. Karjera moja, jak powiadam, była pewną; cóż bowiem znaczyli bez mojej pomocy wszyscy ci wielcy panowie, co się sprzysięgli na zgubę kanclerza? Widziałem się już królewskim katem w stolicy, miałem pomocników, przywileje... Słuchajcie tylko! zegar bije dziesiątą!...... Skazany wychodzi z więzienia, przechodzi przez rynek i wstępuje na rusztowanie krokiem pewnym, z obliczem zupełnie spokojnem. Chcę mu związać włosy; on mnie odpycha i oddaje sobie tę ostatnię przysługę. „Dawno już, rzekł do kapelana, sam się nie czesałem." Podaję mu czarną zasłonę; on ją odsuwa od swoich oczu, nie okazawszy mi jednak wzgardy ani wstrętu. „Mój przyjacielu, rzekł do mnie, pierwszy to raz zapewne na przestrzeni kilku stóp, stoi dwóch urzędników stanowiących ostatnie stopnie w hierarchji sądowniczej: kanclerz i kat." Słowa te wyryły się w mojej pamięci. Nie przyjął również czarnej poduszki, którą chciałem podłożyć pod jego nogi, uścisnął księdza i ukląkł, wpierw jednak powiedziawszy donośnym głosem, że umiera niewinnym. Wówczas uderzeniem maczugi zgruchotałem jego tarczę herbową, wołając podług zwyczaju: „Nie dzieje się to bez słusznego powodu." Było to już za wiele dla hrabiego; zbladł, śpiesznie jednak wyrzekł: „Król mnie herbem obdarzył, król mi go odebrać może." Potem położył głowę na pniu z oczami na wschód zwróconemi, ja zaś oburącz podniosłem swój miecz... Słuchajcie uważnie! W tej chwili dochodzi aż do mnie okrzyk: „Ułaskawienie, w imieniu króla! ułaskawienie dla Schumackera!" Odwracam się.... Był to adjutant pędzący galopem ku rusztowaniu z pergaminem w ręku. Hrabia podniósł się z twarzą nie wesołą, ale tylko zadowoloną. Wręczono mu pergamin. „Sprawiedliwy Boże! zawołał; wieczne więzienie! ich łaska cięższą jest od samej śmier-

tary dróg oddechowych; w czasie ostatków znacznie się także powiększyła ilość chorób żołądka i trzewiów brzusznych; zdarza się to co rok w tymże czasie. Silne mrozy stały się także przyczyną znacznego pogorszenia stanu cierpiących na chroniczne choroby piersiowe i nie jedna rodzina opłakuje straty z tej przyczyny poniesione.

W drugiej połowie lutego nastąpiła odwilż; wody Prosny wystąpiwszy z koryt zalały okolice i niżej położone części miasta. Wiele piwnic leżących w obszarze nawodnienia, aż pod sklepienia napełniły się wodą, a jakkolwiek takową już po większej części wypompowano, lub wylano, jednakże powstała ztąd wilgoć, tak prędko usuniętą być nie może. Mieszkańcy suteryn na rozmaite z tej przyczyny narażeni są szkodliwości, zaradzić jednak temu jak nateraz wcale nie można, bo ubodzy przy panującym w ogólności braku mieszkań, zmuszeni są zajmować mieszkania najtańsze, jakkolwiek by takowe i zły wpływ na ich zdrowie wywierały. W obecnej chwili stan ogólny zdrowia w mieście jest zadawalniający. *A. S.*

Różne wiadomości.

— Według „Birż. Wied." w Kronsztacie zawięzuje się pierwsze towarzystwo ratowania ginących na morzu. Opiekunką tego towarzystwa ma być Jej Cesarska Wysokość Małżonka Jego Cesarskiej Mości Następcy Tronu.

— W Konstantynopolu tworzy się towarzystwo greckich filologów. Na pierwszem posiedzeniu towarzystwa, honorowy jego członek pani Dorat' Istria czytała rozprawę po grecku o indyjskiej epopei. (K. W.)

— List z San-Francisco do Kalisza idzie 27 dni.

— W Wiatskich guberujalnych wiadomościach wzmiankowany jest fakt, że włościanka Wjatskiego powiatu Kumeńskiej gminy została matką czworga bliźniąt płci męzkiej.

— W Królewcu panuje z niesłychaną zaciętością ospa naturalna, w skutek czego w mieście taki jest popłoch jakiego nie było od 1866 roku, kiedy miasto to nawiedziła cholera. Policja lekarska przedsięwzięła najenergiczniejsze środki dla zapobieżenia szerzeniu się epidemji. (K. C.)

— Kurjer Warszawski pisze: donoszą nam ze Lwowa: Dyrekcję tutejszego teatru niemieckiego otrzymał p. A. Miłaszewski, na lat pięć, z corocznym zasiłkiem po 10 tysięcy guldenów. Pan Miłaszewski zrobił dobry interes.

— „Rus. Wied." donoszą o rzadkim wypadku, że w gubernii Moskiewskiej, powiecie Bramickim wieśniak Maksym Timofiejew wpadłszy z koniem w głęboki rów napełniony śniegiem i nie mogąc ztamtąd się wydobyć śród zamieci, bez jadła i napoju, przespał pod śniegiem cztery dni i w tém położeniu odnalezionym został i rozbudzonym przez żonę, która odszukała go.

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— P. Węnrychowski od 1 b. m. i r. zaczął wydawać w Warszawie pismo codzienne p. n. „Gazeta anonsowa." Cena roczna na prowincji z przesyłką pocztową rs. 1.

— P. August Cieszkowski w Żabikowie pod Poznaniem, założył szkołę rolniczą p. n.: „Haliny."

— Przy „Kłosach" (jak donieśliśmy) wychodzi zbiór dzieł Józefa Korzeniowskiego. Tom pierwszy obejmować będzie powieści: Spekulant, Kollokacją i Pamiętniki Oryginała. Część tego tomu już wydrukowana.

— P. Zygmunt Komarnicki przełożył Kronikę Galla.

— Premjum Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Kr. Polsk. stanowi za rok zeszły kopja z obrazu J. Brandta p. t.: „Obozowisko w Harthusen 1659 r." według opowiadań Paska. Reprodukcji i odbicia, dokonał na miedzi rytownik Henryk Redlich.

— W r. 1868 wyszły w Paryżu „Próbki historyczne," dzieło pośmiertne Henryka hr. Rzewuskiego.

— Według ostatniego wykazu, ludność Kr. Polskiego wynosi 5,780,369 głów.

— Ostatni zeszyt „Historji literatury Polskiej" Kuliczkowskiego, pracy pięknej i sumiennej, opuścił we Lwowie prasę.

— We wsi Książnicach pod Koszycami, rzeźbiarz p. I. Brzostowski odkrył obraz, który ma być dziełem Wita Stwosza. (B. W.)

Przegląd polityczny.

Wojnę Francuzko-pruską, przebieg której jest jednym z najważniejszych wypadków dziejowych historji nowożytnej, uważać można za skończoną — telegram bowiem z Bordeaux d. 1 marca w nocy zawiadamia, że Zgromadzenie narodowe zatwierdziło preliminarja pokoju większością 546 głosów przeciwko 107. Sądząc z tego telegramu, za kilka dni powinniśmy mieć sam tekst dokumentu. Mniejszość deputowanych republikańskich z Wiktorem Hugo i Ludwikiem Blanc na czele, podpisała proklamację, w której oświadcza, że lud francuzki nie ma prawa ustępować jakiejkolwiek części territorjum, i że nieważnemi będą wszelkie traktaty, głosowania i plebiscyty, które zatwierdzą ustępstwa territorjalne. Stronnictwo jednak republikańskie stanowi mniejszość Zgromadzenia i jego protestacja jak widzimy z powyższego telegramu, nie zmieniła rezultatu głosowania większości.

Rząd Wielkiej Brytanji do ostatniej chwili dokładał w Wersalu wielkich usiłowań, żeby skłonić negocjatorów niemieckich do złagodzenia warunków pokoju; usiłowania te jednak pozostały bez użytecznemi, gdyż kanclerz niemiecki mało zważał na gadaniny ministrów angielskich, a inne wielkie mocarstwa odmówiły interwencji p. Gladstone. Jedyny odwet na jaki zdobył się pierwszy minister królowej Wiktorji, był ten, że zabronił pełnomocnikom wojskowym angielskim przy głównej kwaterze w Wersalu, jenerałowi Walker i półkownikowi Hozier być obecnymi przy wejściu wojsk niemieckich do Paryża.

Wojska niemieckie w liczbie 30,000 zajęły Paryż d. 1 marca. Część miasta przez nie zajęta, ogranicza się Sekwaną, przedmieście St-Honoré, placem Zgody i cyrkułem les Ternes. Wnet po ratyfikacji pokoju przez Zgromadzenie narodowe, wojska te opuszczą Paryż. Podczas pobytu nie będą brały żadnych rekwizycji i będą rozkwaterowane w gmachach rządowych. Wojska francuzkie pozostaną na lewym brzegu Sekwany; nikomu ani w uniformie, ani z bronią, nie wolno wchodzić do części miasta zajętej przez Niemców.

„Journal Officiel" ogłasza następne zawiadomienie: Pomimo wszelkich usiłowań niepodobna było odwrócić wejścia pewnej części armji niemieckiej do oznaczonego cyrkułu Paryża. Nie potrzebujemy wyrażać słowami uczuć, które w nas budzi to nowe doświadczenie. Rząd chętnie oszczędziłby Paryż; ale ze strony pełnomocników niemieckich stawiono żądanie, iż w takim tylko razie odstąpią od wejścia do Paryża, jeżeli im się odstąpi ważna warownia Belfort. Na to odpowiedziano, iż jeżeli cośkolwiek może złagodzić cierpienia Paryża, to właśnie myśl, iż przez swoje udręczenia może przywrócić krajowi przedmurze, które jeszcze niedawno okazało się mężnym oporem naszych żołnierzy. Odwołujemy się do patryotyzmu mieszkańców Paryża i zaklinamy ich, ażeby się spokojnie zachowali. Dla zdradzonych od losu, zawsze jeszcze pozostaje nadzieja lepszej przyszłości.

(podpisano) *Picard.*

Wszystkie dzienniki angielskie potępiają uciążliwość pruskich warunków pokoju, i zapowiadają nowe wojny, gdyż w przekonaniu ich, Francuzi zmuszeni będą szukać odwetu za doznane klęski i upokorzenia.

---

ci." Powiedziawszy to, zszedł upadły na duchu z rusztowania na które wstąpił z całym spokojem umysłu. Dla mnie, wszystko to już było jedno. Nie myślałem, aby ocalenie tego człowieka mogło być moją zgubą. Rozebrawszy rusztowanie powracam do swego pryncypała, pełen jeszcze nadziei, nie zadowolony tylko ze straty talara złotem, to jest wynagrodzenia za ścięcie głowy. — Nazajutrz, odbieram rozkaz wyjazdu i nominację na wykonawcę prowincjonalnego do Dronthejmhuusu. Zostałem katem prowincji, i to najgorszej w całej Norwegji! Powodem tego była osobista niechęć. Miałem brata, i jak sądzę, mam go jeszcze. Zdołał on, zmieniwszy nazwisko, wkręcić się do domu nowego kanclerza, hrabiego Ahlefeld. Obecność moja w Kopenhadze przeszkadzała temu nędznikowi. Pogardza mną, ponieważ ja go pewnie kiedyś powieszę.

Tutaj przerwał swoje opowiadanie, aby dać popęd do wesołości, po chwili zaś mówił dalej:

— Jak widzicie szanowni goście, pogodziłem się z moim losem. Na uczciwość, niech djabli porwią wygórowaną ambicję! Spełniam więc zaszczytnie swoje obowiązki; sprzedaję trupów, albo też Bechlja robi z nich szkielety, które kupuje odemnie gabinet anatomiczny w Berghen. Śmieję się ze wszystkiego, nawet z tej biednej kobiety, która przedtem była cyganką, a dziś z osamotnienia aż warjacji dostaje.— Trzech moich spadkobierców wzrasta w bojaźni djabła i szubienicy. Imię moje jest postrachem dla małych dzieci w całem Dronthejmhuus. Syndycy dają mi wóz i strój czerwony. Przeklęta Wieża tak dobrze ochroni mnie od deszczu jak i pałac biskupi. Starzy księża, których burza do mnie przypędzi, prawią mi kazania, uczeni pochlebiają. Jednem słowem jestem szczęśliwy jak każdy inny; jem, piję, wieszam i śpię doskonale.

Opowiadanie swoje kat przerywał popijaniem piwa i ciągłymi wybuchami śmiechu.

— Zabija i śpi! wyszeptał pastor; nieszczęśliwy!

— Jaki ten nędznik szczęśliwy! zawołał pustelnik.

— Tak, bracie pustelniku, rzekł kat; biedny jak wy, ale jednak stokroć od was jestem szczęśliwszy. Zawód mój zresztą bardzo byłby dobry, ale cóż, kiedy są ludzie, co mają przyjemność pozbawiania mnie słusznych korzyści. Czy uwierzycie, że z okazji jakiegoś tam ślubu, nowo zanominowany kapelan przy więzieniu w Dronthejm, wystąpił z prośbą o ułaskawienie dwunastu skazanych, którzy już do mnie należą?...

— Którzy do was należą! zawołał pastor.

— Bez wątpienia, mój ojcze. Siedmiu z nich ma być smaganych rózgami, dwóch piętnowanych na lewym policzku, a trzech powieszonych; razem jak powiedziałem dwunastu. Tak jest, tracę dwanaście talarów i trzydzieści askalinów jeśli będą ułaskawieni. Jak też panowie uważacie tego kapelana który tak rozrządza sobie moją własnością. Ten przeklęty ksiądz nazywa się Anastazy Munder. Oh! gdybym go dostał w swoje ręce!...

Pastor powstał z powagą, i głosem spokojnym rzekł:

— To ja właśnie, mój synu, jestem Anastazym Munder.

Na to imię Orugix zerwał się gwałtownie z siedzenia, ogniem zajaśniała jego twarz. Jednakże, gdy wzrok jego spotkał spokojne i życzliwe spojrzenie jałmużnika, usiadł powoli milczący i zmieszany.

Nastała chwila milczenia; Ordener, który powstał od stołu gotów bronić pastora, przerwał ją pierwszy.

— Nycholu Orugix, rzekł, oto trzynaście talarów jako wynagrodzenie za ułaskawienie skazanych.

— Niewiadomo, niestety! przerwał pastor,— czy je zdołam otrzymać? musiałbym wprzód widzieć się z synem vice-króla, ponieważ zależy to od jego małżeństwa z córką kanclerza.

— Otrzymacie je, księże kapelanie, odpowiedział młody człowiek upewniająco. Ordener Guldenlew nie przyjmie pierścienia ślubnego, zanim protegowani pańscy nie będą ułaskawieni.

— Pan mi w tem pomódz nie możesz, niech cię Bóg jednak wysłucha i wynagrodzi.

Tymczasem trzynaście talarów Ordenera dokończyły tego, co rozpoczęło spojrzenie pastora. Na twarz Nychola zupełnie spokojną wróciła dawna wesołość.

— Wiesz pan, szanowny kapelanie, że jesteś dzielnym człowiekiem i godnym pełnienia obowiązków przy kaplicy Ś-go Hilarjusza; doprawdy, że mówiłem o panu gorzej, jakem myślał. Idziesz pan po swojej drodze, nie pańska przeto wina, że ona się z moją krzyżuje. Prawdziwą zawziętość mam tylko dla dozorcy umarłych w Dronthejm, tego starego czarnoksiężnika, odźwiernego Spladgestu.... Jakże to on się nazywa...? Spiagudry?... Spiagudry?... Panie, doktorze, co jesteś prawdziwą wieżą Babel pod względem nauki, co umiesz wszystko, powinieneś mi przecie pomódz, abym przypomniał sobie nazwisko tego czarownika, pańskiego współkolegi. Przecież musiałeś pan kiedykolwiek w dzień sabatu spotkać go jak wędrował w powietrzu na miotle?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Telegramy.

Bordeaux, 1 marca (w nocy). — Zgromadzenie narodowe przyjęło ratyfikację preliminarji pokoju większością 546 przeciw 107 głosom.

Bordeaux, 3 marca.—Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu d. 1 marca wyrzekło jednomyślnie detystucję Napoleona III.

Paryż. — Prusacy weszli do miasta d. 1 marca. Ludność spokojna; żaden wypadek nie miał miejsca.

Favre pojechał do Wersalu dla złożenia ustnie raportu o uchwale Zgromadzenia; w skutek tego ewakuacja Paryża nastąpi zapewne d. 2 marca w wieczór.

Bordeaux, 3 marca.—Rząd postanowił rozpuścić gwardję narodową uruchomioną; w piątek rano zaczęli prusacy opuszczać Paryż, a o godzinie 11 opuścili już zupełnie miasto.

Sprostowanie.

W № 16 „Kaliszanina" w dziale „Bibljografji" wydrukowano mylnie: *O poezjach Korwina Korzeniowskiego,* powinno bowiem być: „*O poezjach Korwina Kochanowskiego.*"

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
W. Hindemith.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernialnego Kalisza podaje do wiadomości, że w dniu 18/30 marca r. b. o godzinie 11 z rana, w biurze tutejszego Magistratu odbywać się będzie głośna licytacja na wydzierżawienie gruntów miejskich, a mianowicie: a) we wsi Tyniec: części ogrodu położonego z lewej strony szossy prowadzącej z Kalisza do Sieradza na czas od 1 lipca 1871 r. do tejże daty 1874 r. od summy rs. 12 kop. 50 na rok; b) gruntu we wsi Ostrów-Kaliski na czas od 20 września (1 października) 1871 r. do tejże daty 1874 r. od summy rs. 50 kop. 56. Przystępujący do licytacyi winien przedstawić kaucją, do dzierżawy ad a, rs. 1 kop. 25, ad b, rs. 5. Za Prezydenta *Maczyński* 3

KSIĘGARNIA
H. HURTIG W KALISZU

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, miasta Kalisza i okolic, że z powodu posiadania znacznego zapasu **nut** na fortepjan i do śpiewu z wydań aż po rok 1870, postanowiła część tychże i na czas pewien zniżyć,

o połowę ceny,

to jest za arkusz wydanych w kraju zamiast kop. 15 po kop. 7½, a z wydań zagranicznych cena kop. 15, liczoną będzie po kop. 10. (58-6-2)

Instytut leczniczy prywatny
dla chorób syfilitycznych i skórnych
mężczyzn i kobiet
D-ra KADLERA
ulica Złota № 17
w Warszawie,

na wzór zagranicznych tego rodzaju zakładów, z całym komfortem urządzony i umieszczony w eleganckim pałacyku, przyjmuje na kurację chorych mężczyzn z tak zwanemi sekretnemi syfilitycznemi i skórnemi chorobami; kobiety zaś wyłącznie tylko z cierpieniami skóry. Troskliwa opieka i pomoc lekarska, tak lekarza zakładowego specjalisty, jako i współudział lekarzy konsultantów dają pewność pozyskania zdrowia w jak najkrótszym czasie;—wszelka zaś swoboda pozostawiona chorym, o ile takowa nie sprzeciwia się samemu planowi leczenia, stawia ich w warunkach codziennego życia.

Osoby chcące znaleść pomieszczenia w instytucie, zechcą zgłaszać się do mieszkania D-ra Kadlera, na ulicę Senatorską № 22, z rana do godziny wpół do 11-ej, po południu od 4-ej do 6-ej. (50-2)

KOREPETYTOR
języków: francuzkiego, niemieckiego, włoskiego i angielskiego, posiadający patent
OD DYREKCJI NAUKOWEJ OŚWIECENIA NARODOWEGO,

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że udziela korepetycje wymienionych języków to jest uczniom gimnazjum męzkiego i uczennicom gimnazjum żeńskiego, jako też osobom prywatnym, podług najnowszej metody to jest teorycznie jak też i praktycznie czyli konwersacji. Ponieważ przez lat 15 poświęcałem się za granicą wychowaniu czyli wykształceniu młodzieży, gdzie sobie największe zaufanie zjednałem, przeto teraz mam zamiar w Kaliszu gorliwą swą pracę poświęcić.

Stałe moje mieszkanie w Kaliszu w Rynku w domu p. Saks № 32.—**W. Daum.** (57-2-2)



Dom znajdujący się w mieście Błaszkach pod № 3 w rynku samym, jest do sprzedania z wolnej ręki. Dom ten murowany, pod dachówką, w którym mieszkanie składa się z 8 pokoi i suteryny na dole w jak najlepszym stanie. Piece kaflane nowe i kuchnia angielska, oraz piec do pieczenia chleba na swój użytek. W podwórzu dom drewniany długości łokci 32, a szeroki łokci 10. Przy tym domu trzy szopy znajdujące się na rozmaite sprzęty, a jedna na drzewo, po drugiej stronie budynek nowy mający długości łokci 32, a szerokości łokci 9, w których się znajdują na dole trzy komórki na spiżarnie letnie; stancja dla służby, lub którą na inny cel obrócić można, o jedenem oknie, stajnia na 6 koni, obora na dwie krowy i chlew na trzodę, wszystko na podłogach, na górze tegoż budynku, sieczkarnia, komórka na sprzęty, powrozy, worki i t. p. w końcu spichlerz dla siebie, albo też do wynajęcia może służyć; za tym budynkiem stodołka o 2-ch sąsiekach jednem klepisku, również znajdują się za stodółką kloaki i dół na mierzwę ocembrowany; podwórze jak długie i szerokie, całe wybrukowane. Przy tym domu znajduje się ogród warzywny z dobrej ziemi, którego rozległość jest jedna morga, ogrodzony w koło. Cena przystępna, a zatem, ktoby sobie życzył takie mieszkanie nabyć, niech się zgłosi do właściciela pod № 5. (61-3-1)

Do sprzedania z wolnej ręki z inwentarzem żywym i martwym lub bez takowego, o milę jedną od miasta Kalisza i nad szosą Kalisko-Konińską **dobra Rychnów** *lit.* B, C. D i E, z trzema folwarkami, Rychnów, Skrzynia i Romanki, w których płodozmiany wszędzie pozaprowadzane od lat dwudziestu przeszło. Inwentarze piękne i w dostatecznej ilości. Budynki wszystkie prawie murowane i dachówką kryte. Gorzelnia z kompletnemi aparatami i statkami. Dom mieszkalny nowy, murowany, i wygodny. Ogród warzywny i owocowy. Wiadomość bliższa na miejscu u dyrektora tychże dóbr, lub u właścicielca zamieszkałego w Zborowie pod Kaliszem. (62-3-1)



W dniu 11 (23) marca r. b. o godzinie 10 z rana sprzedanemi będą przez licytację: **kamienica** № 93 przy ulicy Sieradzkiej w mieście Warcie; **domy i folwark** pod №№ 231 i 232 w temże mieście położone. Bliższe szczegóły sprzedaży przejrzeć można w Kancellarji Patrona Ad. Chodyńskiego w Kaliszu.

W domu № 36 w Rynku miasta Kalisza obok dystrybucji W. Wichrzyckiego jest do wynajęcia

sklep frontowy

oraz **garnkuchnia,** a to od Ś-go Jana 1871 roku. O warunkach dowiedzieć się można u właścicielki tegoż domu Karwackiej. (63)



Wóz frachtowy nowy, nieużywany, silnie zbudowany, z materjałów wytrwałych, jest do sprzedania w dobrach Radliczyce pod Kaliszem. Wiadomość na miejscu. Cena przystępna. (39—6-5)

Szanownym posiadaczom gruntów, jakiego bądź obszaru lub jakości, położonych na territorjum pruskiem, udziela pożyczkę amortyzacyjną bank prywatny, za pośrednictwem **agenta Kierskiego** w Pleszewie. Bliższe szczegóły udziela tenże na listy frankowane. (64)—3-1)

Zaszczycony zaufaniem wielu obywateli Księstwa i Polski osiadłem w Pleszewie jako

SORTIER OWIEC.

Z dniem 15 b. m. i r. rozpoczynam klassyfikację owiec polecając się łaskawym względom WP. właścicieli owiec, proszę o rychłe zaawizowanie, celem doboru baranów odpowiednich, które przezemnie widziane i wybrane tylko sprowadzać będę ze znakomitych gromad sztamowych Księstwa, Pomeranji i Meklemburgji. Wszelkie zamówienia przyjmuję pod adressem moim, na ręce W-go Thana właściciela hotelu w Kaliszu.
(65) **S. Kierski.**

Na folwarku Rypinek z dniem 1 marca r. b. w nowo założonym zakładzie będzie można dostać **kawy wiejskiej,** oraz wszelkich napoi rozgrzewających i t. p. Do tego zakładu potrzebna jest **gosposia** dobrze obeznana szczególniej z pieczeniem chleba wiejskiego. *L. S.* (54—3-3)

Łubinu żółtego

do siewu **200 korcy** ma na sprzedaż dominium Dobra w powiecie Tureckim. (41—4-3)

Dwa pokoje w każdym czasie do odnajęcia, lub **5 pokoi i kuchnia** ze **schowaniem,** piwnicą, drwalnikiem i górą wspólną od Wielkiej-nocy, wszystko w zupełnie dobrym porządku. Wiadomość w domu p. Przechadzkiego od ulicy Babina pierwsza sień na prawo w mieszkaniu Szczepankiewicza. (51—3-3)

Zakład fotograficzny dobrze urządzony, jest do wynajęcia od dnia 1 lipca r. b. w domu W. Spiess w rynku № 25. — Wiadomość o bliższych warunkach powziąść można w redakcji „Kaliszanina." (60-3-1)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **4** Marca 1871 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	84	33
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	90	71	90	21
„ „ „ serji II. „ 100	88	71	88	21
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	88	17	87	75
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	100	17	99	83
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	73	72	73	47
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	91	90	—	
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	144	50	—	—
„ „ „ „ 1866	146	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	70	75	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	68	50	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	100	33	100	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	104	—	105	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	$78\frac{8}{9}$
„ „ „ nowych „	98
„ „ „ Likwidac. „	$103\frac{1}{3}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d. .	112	72	112	50
Londyn: 1 funt szterling 3 m. . .	7	64	7	62
Paryż: 300 franków 2 m.	—	—	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . . .	91	80	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	—	—	—	—
„ „ „ 3 m.	—	—	—	—

Teatr pod dyrekcją p. Trapszo.

We czwartek na benefis p. J. Cybulskiego przedstawioną będzie komedja w 4-ch aktach p. t.: **„Safanduły."**

W drukarni W. Hindemith.

Za pozwoleniem Cenzury miejscowej Rządowej.